Nr. 31 Nowy Targ, dnia 30 lipca 1916 r. Rok IV.

GAZETA PODHALAŃSKA

J R 1916

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal

W drugą rocznicę!

Legiony, wyraz uczuć, nie zawiodły nadziei, jako żołnierze. Cały naród skupił się pod hasłem „lepszego jutra“ i przetrwania“ i spokojnie czeka na pomyślniejszy rozwój wypadków. Przyszłość dla narodu naszego inna się kuje — daj Boże, aby po naszej najczulszej myśli. —

Wojna światowa.

Wielkie wrażenie wywołało w całym świecie przybycie z Niemiec do Ameryki handlowej łodzi podwodnej Deutschland z przedmiotami farbiarskimi. Anglicy głosili bowiem, że żaden okręt nie jest w stanie bez wiedzy Anglii wyjechać z Niemiec; przyjazd zaś łodzi podwodnej udowodnił, że blokada nie jest całkowitą.

W Rumunii odbywa się rada koronna, która ma postanowić, jak się ma dalej zachować Rumunia. Pisma donoszą, że rząd rumuński sprowadza teraz amunicyę, zamówioną w Ameryce i z tego mało znaczącego faktu wyciągają wnioski na przyszłość.

W Grecyi wybory są już w pełnym toku i wre walka między zwolennikami pokoju a wojny.

W Rosyi minister spraw zagranicznych Sazonow ustąpił, a główny kierunek rządów wewnątrz i zewnątrz objął Stürmer. Jego nominacyę prasa niemiecka powitała przychylnie — jako zapowiedź możliwego pokoju.

W stosunkach wewnętrznych krajowych wracają przedwojenne urządzenia. I tak na miejsce komisarza rządowego z radą przyboczną w Krakowie — obejmuje już rządy prezydent z radą miejską. Ustanowiono już olbrzymią ilość różnych komisyi, mających się zająć odbudową kraju. Do odbudowy jednak prawdziwej dosyć daleko.

W Warszawie rozpoczęła już urzędowanie nowowybrana Rada miejska. Otwarciu Rady miasta Warszawy towarzyszą życzenia całej ludności – by szła torem Dekertów i Zakrzewskich, z czasów Wielkiego Sejmu. Obecne wypadki wojenne wysunęły znowu sprawę Polski na widownię publicznych roztrząsań i rozważań. W sprawie Polski toczą się dopiero rokowania między Austryą a Niemcami. W Rosyi sprawa Polski była przedmiotem obrad Rady koronnej. — W Anglii i Francyi pisze się dużo i omawia sprawę Polski. Miejmy przeto nadzieję, że coś z tych obrad pomyślnego dla nas wypadnie.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Walki rozpoczęte z początkiem czerwca, obecnie chwilowo stanęły. Na niektórych tylko odcinkach atakują Moskale — lecz wielki rozmach walk ustał i walki przybierają charakter walk w rowach strzeleckich. Na skrzydłach linii bojowej na Bukowanie i w Karpatach wschodnich, graniczących z Bukowiną i Węgrami, toczą się boje. I tak sprawozdanie naszej komendy donosi, że walki o przełęcz koło Prysłopu są w toku. Również koło przełęczy Jabłonickiej, prowadzącej do Köres-Mezo, góra Magóra była widownią zaciętych walk. Cały pas górzysty i lesisty od Kirlibaby aż do Jabłonicy stał się terenem walk drobnych. Tutaj to nasze wojska bronią dostępu do Węgier. Magórę w obawie przed oskrzydleniem opuściły nasze wojska, posuwając się ku południowi.

Między Dniestrem a Karpatami w Galicyi wschodniej załamały się ataki rosyjskie na zachód od Obertyna, Tłumacz jest w naszem posiadaniu. Dalej na północ nad Koropcem i na zachód od Buczacza walki artyleryi są w toku.

Z okolic frontu Nowo-Poczajów i Brody brak wiadomości.

Na froncie wołyńskim koło Lipy toczyły się zażarte boje 20 i 21 lipca. Tutaj to wojska nasze cofnęły się na południowy zachód od Lipy — jak również ustąpiły przed przeważającemi siłami na zachód od Beresteczka. Tutajto w okolicy Łobaczówki odparto ataki Rosyan. Na reszcie frontu wołyńskiego po ostatnich silnych walkach, panuje spokój, jak również na Polesiu.

Na Litwie i w okolicy Baranowicz, mimo zaciętych walk, Moskale nic nie mogli zyskać na terenie. W tych walkach ponieśli olbrzymie straty. Tutaj to miała walczyć po stronie rosyjskiej tak zwana „polska brygada“, utworzona przez rząd rosyjski dla pokazania światu, że i oni mają Polaków w swoich szeregach, jako osobne formacye bojowe.

Walki pod Dźwińskiem i Rygą przybierają na gwałtości. Wszystkie jednak wysiłki Moskali, prócz drobnych powodzeń pod Smorgoniami i Rygą, gdzie gdzie udało się im w jednem miejscu przejść Dźwinę, spełzły na niczem.

Na Morzu Bałtyckiem łodzie podwodne rosyjskie naruszyły neutralność wód szwedzkich i z tego powodu rząd szwedzki założył protest, a równocześnie zaostrzył straż na swoich wodach.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec na Bałkanach.

Na froncie albańskim drobne utarczki nad Vojusą ze strony ze strażami włoskimi. Tak samo pod Salonikami toczą się walki straży przednich bułgarskich ze strażami francuskiemi i angielskiemi. Do Salonik miały przyjść znowu nieznaczne posiłki rosyjskie.

Wojna Austro - Węgier z Włochami.

Na froncie włoskim walki nie tracą na zaciętości. I tak na froncie nad Soczą walki artyleryi ciężkiej trwają przeciw Santa Lucia i przeciw szańcom koło Podgóry. Ataki włoskie na stanowiska naszych wojsk koło Monfalcone zostały odparte Z odcinków karynckich nie ma żadnych szczegółowych wiadomości. W Tyrolu walki są najbardziej zajadłe. I tak w południowej części doliny Sugana są coraz to nowe ataki. Z okolicy Cima Maora trzykrotne ataki Włochów krawo odparto w ręcznem starciu. W obszarze Monte Żebio udało się nieprzyjacielowi wtargnąć w czasie ataku do naszych rowów, skąd go jednak nasze wojska wyrzuciły z powrotem. W tym obszarze atakują Włosi zupełnie wypoczętemi siłami korpus gracki. Wszytkie jednak usiłowania przeciwnika są nadaremne. W czasie walk wzmaga się siła artyleryi włoskiej do nadzwyczajnej zaciętości. W przełęczy Stylfskiej odparliśmy zwycięsko ataki Alpinów na szczyt Nagler. Na wyżynie w kierunku południowo wschodnim od Borgo spełzły na niczem nocne ataki włoskie.

Powieszenie kapitana Battistiego, który będąc austryackim poddanym i posłem od ludności włoskiej południowego Tyrolu do parlamentu austryackiego we Wiedniu, walczył w szeregach włoskich, wywołało w całych Włoszech silne wrażenie. Ludność włoska uważa go za męczennika narodowego i zbiera składki na postanowienie pomników dla tego, którego władze wojskowe austryackie uznały za zdrajcę. Z tych samych powodów obawiało się społeczeństwo polskie o los legionistów, poddanych rosyjskich, walczących przy boku armii austryackiej.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Walki na zachodzie, które w obecnym czasie zwracają uwagę całego świate, nie ustają ani na chwilę. Walki te mają inny charakter, niż na wschodzie. W walkach na zachodzie wytężył się ród ludzki na rozmaite wynalazki. Rowy strzeleckie leżą w niewielkiej odległości od siebie i nie wiadomo, wiele jest takich linii obronnych. Między rowami są miejsca zasuwkowe, gdzie w czasie bombardowania i ostrzeliwania rowów, chronią się żołnierze niemieccy. Służbę wywiadowczą pełnią tu lotnicy — gazy i miny, obok artyleryi różnego kalibru odgrywają tu wielką rolę. Zasieki kolczaste, laski małe ogrodzone drutami z zewnątrz i wewnątrz sprawia, ją że mimo olbrzymiego nakładu sił, Anglicy i Francuzi przełamawszy pierwszą, a częściowo i dru-

Wzajemna przysługa.

(Zdarzenie prawdziwe).

(Dokończenie.)

Na tej samej roli mniej więcej dwadzieściapięć lat później — w chacie starej, która tymczasem jeszcze więcej się ku ziemi pochyliła — panuje ruch niezwykły. Ludzie gromadnie wchodzą do niej i wychodzą ze smutnem obliczem, i gromadząc się w kupki, półgłosem i z żalem mówią do siebie: „Już to po nim, niema dla niego już ratunku — szkoda go".

W chacie od dłuższego już czasu leży na barłogu młodzieniec obłożnie chory. Głowa pokryta ranami, z których wycieka gęsta materya... Twarz i oczy mocno napuchnięte. Leży bezwładnie, nie mając na tyle siły, by się sam mógł przewrócić lub głowę podnieść. Przytomność już od kilku dni go opuściła. Krewnych ani znajomych nie poznaje. Trawiony gorączką, od czasu do czasu powtarza jakieś niezrozumiałe słowa. Sprowadzono mu już księdza, który go zaopatrzył na drogę do wieczności. Matka głośno zawodzi i narzeka na tych, co jej Józusia... on to bowiem był, do karczmy zaciągnęli, a następnie jego własną solą w kruchach, z jarmarku niesioną, pokaleczyli. Zebrani ludzie w chacie wtórowali matce głośnym płaczem. Wśród tego jedna z obecnych w chacie starszych niewiast, przyglądnąwszy się uważnie choremu zawyrokowała, że czas już znieść go na ziemię i ułożyć na wiązce słomy, by tam wedle zwyczaju doszedł...

Wtem zaturkotał wózek, z którego przed domem sąsiednim wysiadł po miastowemu ubrany młodzieniec, a po krótkiej chwili zjawił się u łóżka chorego, witany przyjaźnie przez zebranych. Po dokładnem zbadaniu chorego zabrał się do oczyszczenia ran; podawał własnoręcznie różne skrzepiające środki, pod wpływem których, oraz dzięki starannej kilkudniowej opiece, chory powoli zaczął przychodzić do zdrowia, które następnie w zupełności odzyskał.

Młodym tym człowiekiem, jak się już może czytelniku domyślasz, nie był kto inny, tylko ów Jaś, który oddany przez rodziców do szkół — świeżo ukończywszy nauki lakarskie, już jako doktor przybył w odwiedziny do swej matki, a dowiedziawszy się o chorobie Józka, pospieszył ze skuteczną pomocą, wywdzięczając się w ten sposób za uratowanie mu życia, gdy był jeszcze w kolebce.

Jok.

gą linię rowów, nie mogą się posuwać szybko naprzód. Żołnierz niemiecki, znany ze swego męstwa i pogardy śmierci broni stanowisk do ostateczności. Z tego powodu działalność wrogów jest powolna — systematyczna — obliczona na długie miesiące, zanimby mógł odnieść powodzenie. Obecnie ponosi on znaczne straty a mało zyskuje na terenie I tak na froncie Thiepval-Guillemont nieprzyjaciel wtargnął przy użyciu 11 dywizyi do kilku domów w Pozieres. Gdy się usadowił w Longueval pułki brandeburskie wyrzuciły go z powrotem. Na południe od Somme koło Soyecourt i na zachód od Vermandowillers rozbiły się ataki francuskie. Pod Verdun osłabła działalność bojowa. Na morzach walka patoli flotowych z siłami angielskiemi koło wybrzeży Belgii.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Na froncie tak zwanym już niesłusznie kaukazkim, gdyż walki toczą się w Małej Azyi na zachód od Kaukazu — Moskale przechodzą do ataków. I tak Turcy odpierają ich ataki koło Bajburta, w obszarze na wschód od Erzingian, a w części południowo zachodniej za Taurusem armeńskim w kierunku Diabekru. Na froncie perskim ofenzywa turecka pozbawiła Moskali w zupełności uzyskanych korzyści terenowych. Odebrały im waleczne zastępy tureckie Kermanszah i Sineh i odpędzili Moskali aż do Revandus 35 klm. za Kermanszah.

W Persyi wskutek postępów tureckich zaczyna się ruch, dążący do zrzucenia jarzma rosyjskiego.

W Iraku w Mezopotamii Anglicy są unieruchomieni.

Przy ujściu Eufratu i Tygru oddziały Beduinów przyprowadzone sułtanowi tureckiemu na pomoc przez emira Nedżed, zaatakowały obóz angielski i zniszczyły statki przewozowe

W Arabii powstanie pod Husseinem paszą będzie wkrótce stłumione.

W Trypolisie Nuredin pasza zadał Włochom poważną klęskę.

Tak więc na wszystkich frontach usiłowania wrogów kończą się niepowodzeniami.

Górale na froncie.

W potoku roztopionego żelaza, lawy granatów i szrapneli, bomb i min stał pułk góralski dnia 11 czerwca od świtu jak skała niewzruszenie. Ryk salw, fontanny czarnych słupów ziemi i dymu, terkotanie karabinów maszynowych trwały blizko 10 godzin bez przerwy. Na przestrzeni jednego kilometra rzucili Moskale do ataku dwa pułki. Gwałtem chcieli linię przerwać Górale nasi od czterech dni bez snu, bez jadła i kropli wody, w potopie kul stali niewzruszenie na pozycyi. Lufy parzyły w ręce, oficerowie przebiegali linię od końca do końca zagrzewając żołnierzy. Lud nasz żołnierski śpiewał: „Kto się w opiekę, Serdeczna Matko“, i bił, a fala Moskali gęsta, czarna, zbita, szła i szła prawie na trzysta kroków i kładła się pokotem. Pięć razy idą lawiną Moskale do ataku, pięć razy zionie w nich artylerya, zasiewa gradem kul i oddział II karabinów maszynowych. Tak strasznie wojsko rosyjskie było przerażone polem śmierci, że wszystkie rezerwy, które dochodziły w bój, z góry poddawały się, rycząc o miłosierdzie. Już i piechota przestała strzelać a fala Moskali idzie i idzie pod nóż artyleryi i karabinów maszynowych, nie wiedząc, że się Moskale tak masowo poddają. Stopniały całe dwa pułki rosyjskie i nabrano około 3 tysiące jeńca

Na pobojowisku legło mnóstwo rannych i zabitych, których straszny jęk rozlegał się długo w noc całą i cały następny dzień, Wojska posunęły się naprzód okopały się i zasnęły wśród trupów, rzężenia konających spazmów i płaczów. Trzy dni i trzy noce znosi się rannych Moskali, takie są ich masy, a na grzebanie trupa jeszcze nie ma czasu. Zwłoki leżą ze straszliwemi maczugami, nabijanemi gwoździami w ręku.

Straszliwy widok przedstawiają ranni. Nie ma też trupa, którytby nie miał w sobie kilku kul. Było to żniwo śmierci, była to zapłata pułku za jego stare krzywdy, było to prawie w rocznicę bitwy zwycięskich naszych górali pod Chołyńcem. Zwycięstwo pod „Dworem Okopy“ jest chlubą pułku naszego, chlubą jego pułkownika p. H. oficerów i górali naszych. Ale w tej straszliwej zemście za najazd na nasz kraj, umiemy być szlachetni. Ranny jeniec, oficer rosyjski dostaje na pobojowisku od nas flaszkę rumu, a pułkownik gości go u siebie i posila. O tę kulturę wyższą stara się nasz pułk.

Żołnierz nasz ma gazety, ma kilka bibliotek, przesłanych przez miasto Nowy Sącz i kilka prywatnych osób. Górale nasi chodzą do polowego kinoteatru, kąpią się w 3 łaźniach polowych, co niedzielę słuchają Mszy św. i kazań wprost natchnionych, które im głosi kapelan X. Zapała. Górale nasi są w bitwie jak lwy, po bitwie obsiewają na froncie puste pola, nawożą grunta, orzą, sadzą ziemniaki, groch, sałatę, choć wiedzą, że tego oni zbierać nie będą. Dziś na froncie spokój. Za to „Dwór Okopy“ kipi życiem. Pionierzy kopią Moskalom obszerną mogiłę, do której znoszą i znoszą ich sanitaryusze. W cienistym ogro-

dzie, jak anioł Boży, wśród rannych Moskali schyzmatyków, chodzi stale nasz polski kapelan X. Zapała, opatruje, błogosławi, pociesza sługa Boży i grono lekarzy bez wytchnienia pracuje trzeci dzień.

Z nad Strypy. W. Mazur.
(z Nowej Reformy)

Ważne zarządzenie.

Do dyrekcyi wszystkich szkół państwowych średnich, handlowych i przemysłowych, oraz Seminaryów naucz. w obrębie c. i k. Wojskowych Komend terytoryalnych lwowskiej i przemyskiej, w sprawie zachowania się personalu nauczycielskiego w razie inwazyi nieprzyjacielskiej.

...„Jak już w okólniku nam. (z 16/VI 1916 L. 125 p.) zaznaczono, c. k. Min. W. i O. w reskrypcie swym ograniczyło się do instrukcyi dla Organów i funkcyonaryuszy odpowiedzialnych za nadzór nad podlegającymi im zakładami naukowymi, pomijając zupełnie innych członków gron nauczycielskich tych zakładów.

Mimo to nie ulega wątpliwości, że ci ostatni winni nawet w razie inwazyi wroga niewzruszenie przestrzegać objętych przysięgą służbową obowiązków wobec Tronu, Państwa i Władz przełożonych, a wystrzegać się wszelkich czynów i kroków, któreby były w sprzeczności z tymi obowiązkami... Przedewszystkiem niedozwolone jest przyjmowanie służby u rządu zaborczego, natomiast nie ma przeszkody, aby nauczyciele szkół państwowych w czasie inwazyi udzielali prywatnie nauki zgłaszającej się w tym celu młodzieży i użyczyli jej wszelkiego rodzaju wychowawczej opieki.

Przytem zwraca też uwagę, że c. k. Nam. na podstawie reskryptu c. k. Min. Obrony kraj. z dnia 2/VII. 1916 L. Praes. 12369/XIV. poleciło c. k. Starostwom w obrębie wojsk. Komendy terytor. lwowskiej i przemyskiej tj. licząc ku zachodowi włącznie do powiatow Krościeńskiego, Stryżowskiego, Ropczyckiego i Mieleckiego (we Lwowie c. k. komisarzowi rządow.) reskryptem z 3 VII. 1916 L. 137755 V o natychmiastowe zaprowadzenie ewidencyi tych osób, już zwolnionych od służby wojskowej z powodu swej niezbędności na posadach zawodowych, względnie osób obowiązanych do przeględu wojskowego (O) i do zwolnienia przedstawionych, które nawet w razie ewakuacyi danego powiatu pod żadnym warunkiem nie mają być obowiązane zgłosić się do szeregów. Do takich należą między innymi osoby, będące w służbie publicznej, a więc także osoby stanu nauczycielskiego. Nie ma więc przeszkody, aby nauczyciele szkół państwowych w wymienionej części kraju, należący do związku siły zbrojnej, a od służby wojskowej jako niezbędni czasowo zwolnieni, którzy w razie wycofania władz państwowych mają zamiar pozostać w swem miejscu zamieszkania, zgłaszali się we właściwem c. k. Starostwie (we Lwowie u c. k. kom. rządow.), prosząc o wpisanie do wykazu osób, które w razie ewakuacyi nie są obowiązane do wycofania się razem z władzami, względnie zgłaszania się do szeregów. Osobom objętym tym wykazem c. k. Starostwa (we Lwowie c. k. kom. rz.) obowiązane są wydać legitymacyę, poświadczającą tę okoliczność i zaopatrzoną w pieczęć rządową“.

Dalej ... „ale także nauczyciele, którzy bądź z powodu wieku, bądź z innych powodów nie pozostają w żadnym stosunku służbowym, o ile nie mają zamiaru w razie inwazyi nieprzyjacielskiej wycofać się wraz z c. k. Władzami, mogą celem zabezpieczenia się w przyszłości od ewentualnych zarzutów z tego powodu postarać się w c. k. Starostwie (we Lwowie u c. k. kom. rz.) o poświadczenie, że pozostają z wiedzą i za zezwoleniem Władzy politycznej ze względów dobra publicznepo w swem miejscu zamieszkania“. etc.

LISTY.

Szaflary.

W parafii Szaflary odbyła sie w poniedziałek dnia 24 lipca niezwykła uroczystość złotego wesela organisty tamtejszego p. Jana Homelskiego i Wiktoryi Kalata. Uroczystość odbyła się najpierw w kościele. Mszą św. w śród której nietylko Jubilaci lecz rodziny tychże i wiele innych osób przystąpiło do Komunii Świętej na intencyę tychże.

Ks. Proboszcz od ołtarza zwrócił się do Jubilatów ze serdecznem bardzo przemówieniem — wskazując jak Duchowieństwo czci i szanuje tych którzy pracują dla kościoła — a szczególnie Jubilat odznaczał się zawsze wielką gorliwością w spełnieniu swych obowiązków, życzliwością najserdeczniejszą dla wszystkich księży pracujących przy kościele — świecił zawsze dobrym i zacnym przykładem wzorowem życiem całej parafii — z powodu czego zjednał sobie ogólną miłość i szacunek.

Podziękowanie od uchodźców.

Na ręce ks. Kanonika Rottermunda, ewakuowani ze wschodniej Galicyi, przesyłają następujące podziękowanie dla ludności Białego Dunajca

Chryplin 10 7 1916.

Z radością ślemy serdeczne podzękowanie mieszkańcom tamtejszej parafii w Białem Dunajcu; gdzie odesłani byli ewakuańce ze wschodniej Galicyi zagrożonej najazdem wroga krainy, właśnie w tem

to zakątku ludność tamtejsza mniej obfituje w ziemopłody pomimo swej troskliwszej pracy, gdyż ziemia tam jest mniej wydatną, jednakowoż nadzwyczaj chętnie przychodzili biednym wygnańcom z pomocą. Zawezwani do powrotu na swoje miejsce przeważnie biedni, bo z pracy rąk żyjący robotnicy kolejowi z płaczem opuszczali Biały Dunajec, nie mają słów pochwalnych dla B. Dunajca. Zachowaj ich wielki Boże od doświadczeń, jakie spadło na naród wschodniej Galicyi, a wynagródź im Ojcze niebieski stokrotnie za ich dobre i szlachetne serca polskie. Opowiadają właśnie wracający robotnicy, że prawie cały zarobiony grajcar tam zaoszczędzili, bo niepotrzebowali wydawać gdyż dostawali potrzebne pożywienie u swoich przez gminę nadanej kwatery. Spodziewamy się że i z pozostałymi tam jeszcze uciekinierami nadal tak samo obchodzić się będą, za co zgóry zasyłamy staropolskie wyraz serdeczności.

Bóg wam zapłać.

Jan Cembruch
banmistrz.

Białka dnia 21/7 1916 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Napiszę pare swoik słów do naszej gazetki Podcholańskiej. Bedym ta pisał po swojemu, nie bedym dobierał pieknych zdań, bo ik ta i nie umię. Dużo w tem moim pierwszym liście tyż pisoł nie bedym, bo nie wiem, czy mi go ta Redakcya przyjmie ciy tyz nie, drugi raz to bedym pisoł długi i piekny list, ale na dziś kilka zdań wystarci. A więc noprędzy pokłonie się nisko całej Redakcyi i jej prenumeratom i pozdrowię serdecznie. Od naszej wioski która tak mało czułą jest względem Gazetki Podhalańskiej, bo tak mało jest jej prenumeratorów prawie nic iż to aż w styd dla nas, iz tak niedbamy o podniesienie oświaty na podchalu pod Tatrami. Inne wioski łączą się w rozmaite kółka i co raz dalej dążą do dobrobytu, a nasa wioska to nic, nie zobaćis ta ani jednego listu ni słowa żadnej w Gazecie. Inni wieśniacy chłopi prości posyłają swe listy do swych ukochanyk Gazetek, organizują się nawzajem. A od nas to juz niy i niy aż żal biere ze my tys to tak zostajemy w tyle ani jeden chłop nie napise a to tylko ino przez niedbałość pewnie i przez to że gazety żadnej nie czytują. Zmienić by się na dalej wypadało, ażebyśmy się nie dali tak oszukiwać różnym śpekulantom.

Każdy chłop podcholonin powinien na każdą niedzielę mieć Gazetke podcholanskom w ręce i czytać chciwie i kazdo gaździno bo to jest nasym obowiązkiem. I przez to powinniśmy się szczycić że mamy swoją Gazetke, popierać to nase dzieło które jak kwiat między nami wyrosło dla nos chce pracować i z nami i nas chce podźwignąć do lepszej przyszłości: więc od nas zależy byśmy jej zapewnili świetnom przyszłość, żeby gazetka nie malała pośród nas. A wiemy którzyśmy cytali na nowy rok jak gazetka pisała iż dalszy jej byt w tak ciężkich czasak co każdy ino narzeko od nos cytelników zależy więc oby czytelników jak najwięcej przybywało i jak najlepszych aby swoją gazetke chętnie wspierali, z nią się z żyli, jej słowem i wskazówkami żyli bez niej żyć nie mogli. Która tego tak znas pragnie a my nie dbamy. Więcej juz nie bedym pisał napisem drugi roz bobym was juz znudził tym moim listym. Pozdrowię Redakcyę jeszcze od siebie na końcu mego listu jej prenumeratorów wszystkich cytelników, na drugi raz bedy za pozwoleniem Redakcyi co więcej pisoł na dzisiaj juz na tym chcę skonczyć.

Zostańcie wszyscy z Bogiem.

Jędrzej Cekus.

KRONIKA.

Zmiany wśród duchowieństwa na Podhalu. Ks. Litwin Jan z Zebrzydowic przeniesiony do N. Targu na katechetę do szkoły żeńskiej. Ks. Krzysica Andrzej przeniesiony do Zakopanego. Ks. Kazimierz Prażnowski z Nowego Targu do Krakowa na Zwierzyniec. Ks. Rychlik Jan z Zakopanego do Suchej. Ks. Tobolak Jan z Lubnia do Chochołowa. Ks. Wojdyła Wawrzyniec z Jaworznia do N. Targu. Ks. Gniłka Jan z Chochołowa do Wilamowic.

Modły o pokój. Papież Benedykt XV zarządził w dniu 30 lipca powszechne modły o prędki pokój. W tym celu w całym świecie katolickim odbędzie się uroczysta Komunia dzieci.

Nadzwyczajna ofiarność górali. Między innymi przykładami ofiarności naszego Podhala na cele publiczne na szczególne wyróżnienie, zasługuje ofiara młodej pary Józefa i Maryanny z Lichajów Pawlikowskich z Białego Dunajca, którzy cały czepiec 100 K. zebrany na weselu ofiarowali na głodnych w delegacyi KBK. w Nowym Targu.

Znaczna zguba. Jan Kowal z Poreby (koło Mszany Dolnej) Nr. domu 210 zgubił w czasie jarmarku 17 lipca w Nowym Targu 2660 Kor; z pieniądzmi papierowymi były razem kwity podatkowe, karty cukrowe i kwity z pieniędzy, pożyczonych w Kasie. Uczciwy znalazca raczy ze zgubą powyższą zgłosić się w Redakcyi Gazety Podhalańskiej lub też u właściciela w Porębie gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę.

Ćwierć miliona uchodźców z Bukowiny. Korespondent „Reichspost" donosi z Dorna-Watra, że wobec nowej okupacyi Bukowiny, ludność uchodziła z niej masami, a to przez dwa tygodnie bez przerwy, od

10 czerwca do 24 czerwca. Ilość uchodźców, licząc skromnie, wynosi 250 tysięcy ludzi. Skierowano ich głównie na Morawy i do Czech.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów donosi. Do listów pieniężnych i wartościowych, tudzież pakietów pocztowych skierowanych do stałych etapowych urzędów pocztowo-telegraficznych otwartych na terytoryum Królestwa Polskiego Serbii i Czarnogóry, zajętem przez wojska austryacko-węgierskie, nie wolno dołączać prywatnej korespondencyi ani też przesyłać prywatnych uwiadomień na odcinkach adresów przesyłkowych i innych dokumentach, dodanych do przesyłek.

Również odcinków przekazów pocztowych do tych urzędów nie wolno używać do korespondencyi prywatnej.

Listy z deklarowaną wartością przesyłane do okupowanych terytoryów, muszą być nadawane w stanie otwartym.

Psy w służbie wojennej rosyjskiej. Korespondent wojenny „Berl. Tagbl.“ Juliusz Weber, w korespondencyi z Dorna-Watra donosi: Nowością, jaką Rosyanie wprowadzili obecnie na Bukowinie wobec cofania się wojsk austro-węgierskich, jest zużytkowanie wyżłów do pościgu. Jak to dokładnie stwierdzono, jedna sotnia kozacka prowadzi ze sobą całą smycz wyżłów, aby nimi tropić ślady wojsk nieprzyjacielskich. Pewnemu nadporucznikowi węgierskiemu jeden z takich psów wbił zęby w ciało tak głęboko, że oficer dziś walczy ze śmiercią.

Z Zakopanego donoszą. Aby zapobiedz dalszemu pastwieniu się nad zwierzątkami proszę o napiętnowanie publiczne następującego faktu: kotek mały miauczał abym mu otworzył dzwi na korytarz, po chwili służąca Anna mojej sąsiadki kupcowej p. K. przynosząc prawie z płaczem kota do mnie oświadczyła, że to jej pani wyrzuciła z II piętra kota na ulicę, kot ma złamane dwie przednie nogi. Dzieci tej pani, niejedno stworzenie mordując, wyprawili na tamtem świat Jakie drzewo taki owoc.

Ostrzeżenie. Ostrzega się włościan przed spekulantami gruntowemi, którzy błądzą po różnych miejscowościach kraju i wyzyskując brak oświaty, przedstawiają, iż skutkiem wypadków wojennych wartość ziemi niezwykle zmalała i dalej spadać będzie — poczem od osób w ten sposób obałamuconych, za bezcen grunta wykupują. Z c. k. Starostwa.

Na legiony złożył Stanisław Klimowski zebrane w Soli (ad Żywiec) 31 K. 50 h.

Na TSL. Piotr Staszel zebrane w Maruszynie 10 K.

Na Bursę gimn. w N. Targu złożyli Ks. Józef Dańkowski 10 K. Ks. Smółka 10 K. Ks. Papeć 10 K.

Na kresy polskie złożył p. Ludwik Czech 10 K.

Na ratunek narodu złożyli w Redakcyi; Józef i Maryanna z Lichajów Pawlikowscy z Białego Dunajca 100 K. z czepca. Komitet urządzający święcone 207 K. 8 hl.

Komitet urządzający święcone, obradował pod przewodnictwem kierownika Starostwa p. Głowińskiego w poniedziałek. Zebranie uchwaliło z pozostałej sumy przeznaczyć 500 K. na bursę gimnazyalną 207 K. 8 h. na KBK. w Nowym Targu.

Trąba powietrzna szalała pód Wiedniem w mieście Wiener-Neustadt. Siła powietrza była tak silną, że zerwała dachy, kominy, szyby, futryny, słupy, a nawet domy, ofiary w ludziach były znaczne. Gruzy po trąbie powietrznej usuwało 5 tysięcy ludzi. Na wiadomość o tej katastrofie ofiarował cesarz zasiłek w wysokości 10 tysięcy Koron, a rząd 100 tysięcy Kor. Ofiary miały wspólny pogrzeb.

Działalność Komitetu Bursy choceńskiej w Nowym Targu. Jednym z wybitniejszych objawów wojennej akcyi dobroczynnej na Podhalu jest rozwój t. zw. Bursy choceńskiej w Nowym Targu, która założona w Choceniu, przeniesioną potem została do Nowego Targu. Funduszy na utrzymanie i urządzenie bursy dostarczył Centr. Kom. Opieki Wojen. dla uchodźców galicyjskich w Wiedniu.

Na czele Komitetu Bursy choceńskiej w Nowym Targu stoją: prezes Adolf Kamiński, prefekt Engelbert Kermel oraz sekretarz ks. Kaz Praźnowski.

Z końcem roku szkolnego 1915/16 Komitet zdał sprawozdanie ze swej działalności za rok 1915/16 z którego dowiadujemy się, że w tym czasie klasyfikowano wychowanków wszystkich 16 Z tych 5 chlubnie uzdolnionych 11 uzdolnionych.

Wesoły kącik.

Przed komisyą asenterunkową w Anglii staje żyd i trzęsie się ze strachu, wszystek zdenerwowany. Zanim padło złowieszcze słowo zdolny z ust doktora, zapytuje go tenże — co panu brakuje? Ja — panie doktór, ja jestem bardzo chory, ja jestem waryat, wielki waryat! Kto? Pan? Tak Panie doktór, mnie posłać do szpitala waryatów — ja waryat, ciężki waryat! skończony waryat — z całkiem postrzylonym rozumem — myszygienes! — Ależ panie — co pan plecie! „zdolny“ pada słowo uroczyste z ust doktora. — Jakto zdolny, ja waryat! „zdolny“! — Niech Pan doktor sam powie — trzy dni przed poborem ja potrzebował wrócić z Ameryki — to ja nie waryat? Aj wej mir! ja nieszczesny waryat!

WŁADYSŁAW LELIWA.

Sny Szpitalne.

Sen o przepustce.

Doktor: No cóż tam nam ułan powie?

Ułan: Nic panie doktorze. Bardzo ładnie na dworze! Wczoraj mnie trochę kłuło w piersiach, ale dziś już ustało...

Dr. Aha! Pewnie dziś dlatego ustało że ułan chce dostać przepustkę...

Ułan Oo, jak pan doktor zgadł. Nawet śniło mi się dzisiaj w nocy że p. doktor dał mi do 9-ej wieczór.

Dr. Niech ułan uważa żeby to tylko snem nie pozostało.

Ułan No, ja wiem że p. doktor da mi przepustkę, tembardziej, że mam się z wujkiem zobaczyć

Dr. Aha, z tym wujkiem, co ma lat 18 i chodzi w sukience, widziałem ułana jak szedł z nim do Maurizia...

Ułan Nie, dzisiaj z inną... chciałem powiedzieć: z innym pójdę.

Dr. Aha, z innym. No niech się ułan zapisze na dole w kancelaryi na przepustkę do dziewiątej.

Ułan Dziękuję, panu doktorowi.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador **Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.**